Nr. 9. Kraków, 29 Lutego 1896. Rok XIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłka pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli. półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

PROTOKÓŁ

spisany z XXIII Ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, które odbyło się w dniu 4 lutego 1896 w sali Rady powiatowej w Rzeszowie.

Przewodniczący p. dr. Stanisław Dąmbski, prezes Towarzystwa.

Jako delegaci przybyli pp.: Alfons Lippoman z Komitetu centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Głuszkiewicz z Towarzystwa ogrodniczego w Rzeszowie. — Obecnych 36 członków.

Przewodniczący p dr. Stanisław Dąmbski, zagajając 23 Ogólne Zgromadzenie członków, powitał najpierw przybyłych pp. delegatów: z Komitetu centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Towarzystwa ogrodniczego w Rzeszowie, tudzież licznie zebranych członków, następnie wyłuszczył w krótkości prace Towarzystwa, a wreszcie podniósł ważność wykładów dla praktycznych rolników, które staraniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządzone będą przy Wydziale rolniczym Uniwersytetu w Krakowie w czasie od 16 do 21 marca 1896 r., zachęcał przytem do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w kursie, a przystępując do porządku dziennego, wezwał sekretarza do odczytania protokółu z ostatniego ogólnego zebrania.

Odczytany przez sekretarza protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmiany.

Wyczerpujące sprawozdanie z czynności Wydziału, oraz sekcyi hodowlanej i rolniczej za r. 1895 odczytał pan Piotr Łastowiecki, które przyjęto do wiadomości, zaś treściwe sprawozdanie z istniejącego ogrodu w Boguchwale, wypowiedział ks. kanonik Purzycki. Zgromadzenie przyjmując takowe, postanowiło na wniosek sprawozdawcy, by po poprzedniem porozumieniu się z Towarzystwem ogrodniczem w Rzeszowie, wcielić sekcyę ogrodniczą do tegoż Towarzystwa, lub by Tow. ogrodnicze przystąpiło do sekcyi naszego Towarzystwa, a to w celu skuteczniejszej działalności w zakresie poparcia ogrodnictwa.

Sprawozdanie kasowe i stan majątku Towarzystwa przedłożył członek Komisyi kontrolującej p. Romuald Wojciechowski, wykazując w dochodach kwotę 2350 złr. 90 ct. zaś w rozchodach 2467 złr. 85 ct. a stan majątku tak w żywym, jak i martwym inwentarzu, wraz z zaległościami u członków, w kwocie 1896 złr. 35 ct. Zgromadzenie, przyjmując to sprawozdanie, udzieliło Wydziałowi absolutoryum.

Obszerne sprawozdanie o ruchu kółek rolniczych w powiecie tutejszym istniejących, za r. 1896 odczytał ks. kanonik Jan Broda, poczem na wniosek p. Smagały uchwalono i poruczono przewodniczącemu powiatowego Zarządu Kółek rolniczych zwołać w roku bieżącym wiec

Kółek z powiatu rzeszowskiego, tudzież poruczono Wydziałowi Towarzystwa wezwać odnośną odezwą wszystkie istniejące w powiecie Kółka, by ich członkowie do Towarzystwa naszego przystępowali i wyjednać potrzebną zmianę statutów Towarzystwa, któraby przyjęcie Kółek rolniczych jako takich na członków umożliwiła i ułatwiła.

Wniosek Wydziału w sprawie założenia w Rzeszowie składu nasion, sztucznych nawozów i maszyn rolniczych, przedłożył pod uchwałę p. Kazimierz Jędrzejowicz. Zgromadzenie, zatwierdzając postawiony wniosek poleciło Wydziałowi do przeprowadzenia dalszych, już rozpoczętych rokowań założenia składu nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, możliwie najspieszniej, tak, by skład ten dla dobra i potrzeby rolników jeszcze z wiosną r. b. otwartym i pod własnym zarządem wprowadzonym został.

W miejsce ustępującego z Wydziału ks. Nehrebeckiego wybrano p. Władysława Jędrzejowicza, tudzież ponownie p. Jana Kuźniara.

Przyjęto następujących nowych członków do Towarzystwa:

1. Dr. Doliński Franciszek, właśc. dóbr w Mrowli.
2. Szerauc Gustaw, rządca dóbr Boguchwała.
3. Kramarz Edward, rządca dóbr Budy.
4. Ks. Sochomski Michał, proboszcz z Zabierzowa.
5. Błaszczak Jakób, proboszcz z Hyżnego.
6. Ferenscak Mateusz, nauczyciel z Raniżowa.
7. Skrzyński Jan, właściciel gr. z Niechobrza.
8. Draus Jan, naczelnik gminy Trzciana.
9. Gliwa Jędrzej, naczelnik gminy Zalesie.
10. Bomba Antoni, gospodarz z Budziwoja.
11. Hołota Wojciech, gospodarz z Krasnego.

Przyjęto wniosek Władysława Jędrzejowicza z poprawką Stanisława Dydyńskiego, ażeby wszystkich tych członków, którzy zalegają z trzechletnią wkładką do Towarzystwa, po poprzedniem przypomnieniu, z listy członków wykreślić i na najbliższem posiedzeniu ogólnem ich nazwiska odczytać.

Wniosek p. Łastowieckiego, zmierzający do zmniejszenia dotychczas przyjętej normy płacenia wkładek i tak: w I klasie z 12 złr. zmniejszyć na 8 złr., w II klasie z 6 na 4 złr., w III klasie z 3 na 1 złr., w zasadzie przyjęto, gdy atoli zmiana ta wymaga zmiany odpowiedniego paragrafu statutu i zatwierdzenia władzy, poruczono Wydziałowi przeprowadzenie dalszych czynności tej sprawy i przedłożenia jej na najbliższem posiedzeniu ogólnem.

Wniosek p. Fury Kacpra w sprawie powiększenia w tutejszym powiecie liczby stacyi ogierów rządowych lub subwencyonowania prywatnych, postanowiono poprzeć gdzie należy, podając zarazem potrzebną rasę ogiera i miejscowość, w której tenże może najkorzystniej fungować.

W końcu przyjęto wniosek Władysława Jędrzejewicza, by w przyszłości dla pominięcia straty czasu, sprawozdanie z całorocznej czynności Wydziału i sekcyi były wcześniej odhektografowane i członkom przed ogólnem zgromadzeniem rozesłane.

Na tem posiedzenie o godzinie 5-tej popołudniu zamknięto.

Prezes:
Stanisław Dąmbski.

Z WYCIECZKI NAUKOWEJ W SANDOMIERSKIE.

Napisał
DR. STEFAN PAWLIK.

W pierwszych dniach września 1895 roku wyjechałem w towarzystwie p. B. Kleszczyńskiego, znanego rolnika miechowskiego powiatu, w Sandomierskie. Celem tej naukowej wycieczki było poznanie stanu i rozwoju gospodarstw tamtejszych, kolebki pszenicy „sandomierki“, jednej z bardzo szlachetnych rodzimych odmian, cenionej słusznie w szerokich kołach rolników dla wielu swych zalet, u nas mimo to niezbyt dokładnie znanej. O pszenicy, po uzupełnieniu materyałów napiszę oddzielnie, na razie podaję opis kilku gospodarstw sandomierskiej ziemi.

Wczesnym rankiem wyjechaliśmy ze Skrzeszowic ku Słomnikom drogą, przerzynającą majątek p. B. Kl... następnie zaś idącą przez Niedźwiedź, słynny niegdyś z bardzo pięknego ogrodu. Od Słomnik podążaliśmy drogą bitą krakowsko-warszawską, dawniej wspaniałą, dziś zwężoną, ale bardzo starannie utrzymaną. W Miechowie zwiedziliśmy kościół Bożogrobców i miejscowy cmentarz. — Miasto ożywione ruchem jarmarcznym przedstawiało malowniczy widok, z trudnością tylko można się było przecisnąć przez tłumy okolicznego ludu i roje żydków, sprzedających szynele i inne ubrania. Wstąpiliśmy do sklepu spożywczego na chwilę, poczem wynajętą furmanką wyruszyliśmy ku stacyi kolejowej Chasznicy. Bita droga, jak na dojazdową, na której ruch jest bardzo ożywiony, przypominała mi niestety żywo niektóre nasze drogi... Środkiem kolonii posuwaliśmy się szparko, by zdążyć na ranny pociąg kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, łączący się w Bzinie z linią Koluszki-Ostrowiec.

Od Kielc począwszy spotkaliśmy szereg fabryk żelaza, i tak: Białogon, Suchedniów, Starachowice, Michałów, Nietulisko – kończący się największymi zakładami w Ostrowcu. Zdala widniały olbrzymie lasy starachowickie, obejmujące największy obszar leśny w Król. Polskiem. Wieczorem dobiliśmy do Ostrowca, gdzie obok kolei majestatycznie rozpostarły się wielkie zakłady żelaza i stali; specyalnością fabryki ostrowieckiej jest

wyrób bandaży, osi i haków kolejowych. Fabryka wypłaca 30—40% dywidendy!

Na stacyi opadł nas rój fiakrów (?); każdy wciskał nam swoją sakiewkę na zadatek, w końcu wsiedliśmy do powozu (pamiętającego zapewne czasy Noego), zaprzężonego w parę rosłych koni i wyruszyli ku Zechcinowi w Opatowskie. Późnym wieczorem stanęliśmy na miejscu w gościnie u p. Ludwika K... administratora majątków hr. Roztworowskiej. Posiliwszy się należycie, ułożyliśmy szczegółowy plan naszej podróży i przy miłej pogawędce o tamtejszych stosunkach i gospodarstwach zarwaliśmy północy.

Nazajutrz rozpoczęliśmy zwiedzanie zabudowań gospodarskich i pól Zochcina. Majątek ten był przez lat 36 wydzierżawionym, od pięciu lat dopiero jest we własnej administracyi; że tak było łatwo się domyśleć z wyglądu zabudowań gospodarskich, które częściowo już uzupełniono nową krowiarnią, stajnią fornalską, oparkanieniem drogi dojazdowej i ogrodu, wreszcie nowym murowanym mostem. — Grunta Zochcina przedstawiają figurę skomasowaną, mimo to położenie pól niezbyt dogodne; część pól bowiem odcięta drogą, wskutek czego powstały 4 kliny. Podział pól oryginalny w wąskie a długie pasy: podział ten odbija się na uprawie mechanicznej roli, to też orzą tylko wzdłuż nigdy w poprzek. Falistość położenia pól przypomina bardzo miechowskie; łąki tylko międzypolowe, dwukośne. Stawów większych brak, są tylko sadzawki do pławienia bydła.

Obszar Zochcina wynosi 920 morgów *) roli ornej 75 m. łąk i 40 m. nieużytków i pod zabudowaniami. Gleba pochodzenia lössowego, glinka z domieszką miałkiego piasku o przepuszczalnem podglebiu. Do uprawy łatwa, orze się zwykle do głębokości 6″; pod marchew z pogłębianem do 10″. Siew przykrywają trój- i czteroskibowcami Sacka; wieloskibowcami przykrywają również ściernie, nb. jeśli nie jest zbyt sucho w roli. Z narzędzi rolnych są w użyciu pługi Cichowskiego, drapacze, wałki, brony itd. Z większych machin: siewniki rzutowe żniwiarki, grabiarki Tiger, w końcu 2 maneżowe młocarnie. Obok tego wynajmują do wymłotu zboża lokomobilę, płacąc za godzinę w ruchu 2 ruble z dodaniem opału i smaru; mechanika daje wypożyczający.

Głównym nawozem jest obornik, dawkę pełną liczą 600 q (XX), półnawozu na mórg 360 q (X); koniczyny bywają gipsowane, na mórg dają korzec, siew zaś odbywa się rękami (ręcznie).

Kierunek produkcyi spoczywa głównie, rzec można, w płodach z roli, podstawą dochodu pszenica, co stwierdzają podane poniżej zmianowania.

Folwark Zochcin obejmuje dwie rotacye, łany mniej więcej równe:

A. Działy po 12 m.; 1. Ugór XX 2. Rzepak. 3. Pszenica X. 4 Okopowe. 5. Jęczmień z konicz. 6. Koniczyna czerwona. 7 Pszenica. 8. Owies.

B. Działy po 48 m.; 1. Ugór XX. 2. Pszenica. 3. Owies z koniczyną czerwoną. 4. Koniczyna. 5. Koniczyna X. 6. Pszenica. 7. Żyto. 8. Biała koniczyna $1/2$, groch $1/2$. 9. Nasienna koniczyna biała $1/2$, owies $1/2$.

Folwark Porudzie ma również 2 zmianowania:

A. Łany po 15 m.; 1. Ugór XX. 2. Pszenica. 3. Okopowe. 4. Jęczmień z koniczyną. 5. Koniczyna czerwona. 6. Koniczyna czerwona X. 7. Pszenica. 8. Żyto. 9. Groch. 10. Owies.

B. Łany po 18 m.; 1. Ugór XX 2. Pszenica. 3. Okopowe. 4. Jęczmień z koniczyną. 5. Koniczyna czerwona. 6. Koniczyna czerwona X. 7. Pszenica. 8. Owies z białą koniczyną 9. Ugór pastwisko. 10. Pszenica. 11. Żyto z białą koniczyną. 12. Biała koniczyna. 13. Owies

Przeciętne plony z morgi w okresie 5-cioletnim przedstawiają się następująco:

Pszenica blisko 8 k., rzepak 7 k., groch 4 k., koniczyna biała nasienna 1 k., czerwona daje niższe plony 12 garncy z morgi; ziemniaki 100 k., marchew pastewna 200 k. Maximum żyta 7 k., owsa i jęczmienia 12 k.

Inwentarz żywy roboczy i dochodowy Zochcina z folwarku Porudzie jest następujący: Koni roboczych 36, wołów roboczych 20 sztuk.

60 krów mlecznych dworskich
3 buhaje
35 sztuk jałownika (zimową porą 55)
40 -45 sztuk stadniny
350 owiec.

Oprócz tego 44 krów czeladnych na utrzymaniu dworskiem.

Krowy pochodzenia mięszanego, swojskie krzyżowane holendrami; przychowek roczny cieląt 15, reszta sprzedaje się według wagi żywej cielęcia po 4 kop. za funt rosyjski (1 kg. = 2·44 funt. ros.).

Mleko w pachcie; zimową porą po 11 kop. za garniec, latem 9 kop.; pachciarz ma mieszkanie dworskie, piwnicę, 2 krowy na dworskiem utrzymaniu i prócz tego 100 prętów □ pod ziemniaki.

Stadnina pochodzenia wschodniego utrzymywana stale na stajni, dla ruchu urządzono obszerne okólniki. Klacze stanowią ogierami rządowymi w stacyi rządowej Boksyce; od stanowienia płacą stosownie do ogiera od 3 do 15 rubli.

Stosunki robotnicze nie należą do przyjemnych, o robotnika coraz to trudniej, czego przyczyną niskie ceny i zamożność gospodarzy; włościanie mają od 20 do 80 morgów ziemi. W czasach cięższych robót sprowadzają „bandosów“. Najemnik dzienny bierze zimą 10 do 15 kop., w sianokosy i plewienie 15 do 18 kop., w żniwa 30 kop., jesienią 20 kop. „Bandosi“ oprócz wynagrodzenia w gotówce dostają dziennie łącznie 2 kwarty mąki, kaszy i grochu.

*) Mórg 300 prętów □ obejmujący, równa się austryackiemu morgowi 1600□; 1 ha. = 1·7.

Robocizna wydziałowa: od kośby łąki lub zboża 90 kop.; kopią także buraki i marchew na wydział (za 2 pręty redliny płaci się 1 grosz p.) przyczem mórg kosztuje 7 rs. 50 kop.

Wobec braku robotnika obowiązana jest czeladź stała utrzymywać t. z. „posyłkę“; wynagrodzenie czeladnika 16 rs. pensyi, 12 korcy ordynaryi, 100 prętów □ pod ziemniaki, 2 zagony pod kapustę, wolne pomieszkanie, 4^0 drzewa łupanego miękkiego i utrzymanie dla krowy. Stosowanym bywa system gratifikacyj czeladzi i tak za odchowanie źrebięcia 1 rs, cielęcia 30 kop., owczarz dostaje od funta wełny po groszu.

W skład zarządu wchodzą: administrator, pomocnik (na stole i 240 rs.), pisarz (80 rs. pensyi 20 korcy ordynaryi, 2 krowy na dworskiem utrzymaniu i 200 □ prętów pod ziemniaki) wreszcie 2 karbowych i 2 polowych. Administracya obejmuje nb. i drugi majątek o 2 mile odległy: G a r b a c z.

Garbacz, należący niegdyś do filozofa Gołuchowskiego, był od dawna znakomicie gospodarowany, i był on szkołą dla rozwoju gospodarstw w okolicy. Położony w „Świętokrzyskiem“ obejmuje 650 morgów roli ornej, 25 m. łąk i 25 m. pod ogrodami, zabudowaniami itd. Pola są równiną, rzec można, idealną; szmat ziemi w jednym kawale tworzy foremny prostokąt.

Zabudowania gospodarskie w dobrym stanie, szczególnie piękne stodoły — jednak rozkład budynków nieszczególny. Stary dwór zniszczony pożarem, obecnie w odbudowie, otoczony dokoła starannie a pięknie utrzymanym ogrodem, do którego dotyka obszerny sad.

Płodozmian w Garbaczu jest tylko jeden 13-to polowy, działy wszystkie po 50 morgów:

1. Ugór XX. 2. Rzepak. 3. Pszenica. 4. Owies z koniczyną czerwoną. 5. Koniczyna czerwona. 6. Koniczyna czerwona X. 7. Pszenica. 8. Groch $^1/_2$, owies $^1/_2$ z białą koniczyną. 9. Ugór $^1/_2$, pastwisko $^1/_2$ X. 10. Pszenica. 11. Okopowe. 12. Jęczmień. 13. Żyto.

Plony cokolwiek wyższe jak w Zochcinie; koniczyna nasienna biała udaje się wcale dobrze.

Inwentarz żywy:

40 koni roboczych $16^1/_2$—17 miary;
50 krów w pachcie podobnie jak w Zochcinie;
20 sztuk jałownika (przychowku 12 sztuk rocznie);
550—600 sztuk owiec Negretti;
12 starszych źrebiąt;
12—15 koni wyjazdowych.

Konie arabskiego pochodzenia po ogierach z Białejcerkwi dochodzą w $3^1/_2$—4 lat $16^1/_2$—17 miary; wałachy poniżej 4 lat sprzedaje się za 200—300 rs.

Krowy mięszane przeważnie t. z. świętokrzyskiej rasy, wagi 325 do 400 kg., dają przeciętnie po 1200 litrów mleka.

Inwentarz martwy starannie utrzymany: młocarnie z maneżem górnym, 2 żniwiarki, kosiarka, rzędownik i. t. p., pługi Sucheniego; wozy na drewnianych osiach smarowane smołą.

Stosunki robotnicze zbliżone do zochcińskich; najem na mórg wynosi przeciętnie około 2 rs. Sprzedaż zboża odbywa się na miejscu loco folwark — przyczem utarł się zwyczaj płacenia t. ż. folwarkowego i to 1%. Cena morga roli ornej 100 rs., łąki 120—130 rs.

W Garbaczu zorganizował w roku 1895 syn hr. Roztworowskiej straż pożarną i wyposażył ją znacznym kosztem w 2 sikawki, wóz z drabinami, topory, kaska. wiaderka i t. p. Straż ta oddała poważne usługi przy pożarze w Słupi.

W drodze z Zochcina do Garbacza wstąpiliśmy na chwilę do R u s z k o w c a, majątku ks. Druckiego-Lubeckiego, dzierżawionego przez p. J. Kossowskiego b. słuchacza wyższej szkoły roln. w Dublanach. Wobec pośpiechu na pociąg ranny (z Ostrowca) o zwiedzeniu gospodarstwa nie mogło być mowy, tembardziej, że mieliśmy być w Garbaczu i ztamtąd też podążyliśmy ku kolei (10 klm). Z Ruszkowca ku Garbaczowi jadąc widzieliśmy „C z e r w o n ą g ó r ę“, słusznie tak nazwaną z powodu charakterystycznej odkrywki formacyi kajprowej, występującej tamże w postaci typowego czerwonego piaskowca.

Zanim przejdziemy do dalszego opisu, podajemy kilka charakterystycznych nazw, przyjętych przez tamtejszy lud i tak: *kłonicą* zowią kulę u wozu, *półdrabkami* nazywają literki, *ryczmon* znaczy obartel, *pomostem* nazywają spodniarkę, *latry* oznaczają gnojnice, *kulas, miśkrapa* lub *pazury* znaczy hak do gnoju, *głęłosz* pogłębiacz, *rzędowiec* siewnik rzędowy, *żagiel* wańtuch (do zwózki rzepaku), *zwalichą* nazywają złogę przy pszenicy, *sternicą* zaś przodownicę przy żniwie. Mięszankę wyki z grochem sieczoną na zieloną karmę zowią *sieczenicą;* słońce wymawiają *słonie*, źrebię *rźiebię*, tęczę *cetą* i t. d. Nieobeznanym z temi miejscowemi określeniami, z których część jest nadzwyczaj trafną, trudnem jest początkowo porozumienie z robotnikiem wiejskim, umiejącym tylko swoją *„gwarą“* przemawiać. (C. d. n.)

W sprawie artykułu „Gazety mleczarskiej“ „O kontroli i poprawie nabiału sprzedawanego po miastach“.

W numerze I i II *Gazety mleczarskiej* z roku 1896 znajduje się artykuł pod tytułem „O kontroli i poprawie nabiału, sprzedawanego po miastach“, którego autor, wspomniawszy tylko bardzo ogólnie o wynikach analiz mleka targowego w Krakowie, wykonanych przezemnie, występuje przeciwko proponowanym środkom zaradczym, które nazywa „regulaminem“ w innych miejscach „metodą p. Jaworskiego“, a w dalszym ciągu wykazawszy niedostateczność owej „metody“ własny regulamin proponuje.

W odpowiedzi na zarzuty, zawarte we wspomnianym artykule, zniewolony jestem dać następujące wyjaśnienia:

Zadaniem mojej pracy i zarazem treścią artykułu ogłoszonego w *Oesterreichische Molkerei-Zeitung* Nr. 18 z 15 grudnia 1895 nie było bynajmniej podanie projektu nowego „regulaminu“, lecz wyświetlenie zapomocą szeregu analiz warunków handlu mlekiem, panujących na krakowskim targu. Zamiarem moim było stwierdzić pozytywnie nadużycia, jakie się praktykują, oraz wykazać ich rozmiary, a nie podawać instrukcye lub reguzaminy. Analizy, które wykonałem w zakładzie hodowli i mleczarstwa Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiell. pod kierunkiem prof. dra Adametza, przyczyniły się niewątpliwie do wyświetlenia tej sprawy i cel, jaki sobie postawiłem, został w ten sposób całkowicie osiągnięty. Co się tyczy środków zaradczych, o których w artykule moim *Oest. Molk. Zeitung* wspominam, nie stanowią one ani proponowanego przezemnie „regulaminu“ ani „mojej metody“, są to tylko najważniejsze, podstawowe punkty, znanych powszechnie zasad kontroli mleka, zaprowadzonej w wielu miastach niemieckich, a których szczegółowy wykład uważałem za zbyteczny w tym artykule i w tem piśmie, w którem rezultaty mej pracy podałem.

Nie pojmuję zupełnie, dlaczego autor wspomnianego artykułu *Gazety mleczarskiej* zamiast ograniczyć się do podania własnego regulaminu, zastosowanego do stosunków krakowskiego targu, lub też zkrytykować zasady kontroli, przyjęte w Niemczech, uznał za właściwe obrać sobie moją wzmiankę za punkt wyjścia do polemiki i do krytyki rzekomo „mojej metody“, do której wzmianka ta uprawnić go nie mogła — tyle co do formalnej strony.

Co się tyczy zarzutów rzeczowych, postawionych „mojej metodzie“, to nie mam zamiaru uzasadniać szczegółowo ich słabych stron, musiałbym bowiem wyłożyć zasady nie „mojej metody“ (gdyż żadnej metody nie podawałem), lecz zasady organizacyi kontroli nabiału, która była w literaturze fachowej już nieraz przedmiotem szczegółowych dyskusyj. Znane podręczniki mleczarstwa (np. W. Kirchner. *Handbuch der Milchwirtschaft)* bronią mnie lepiej od tych zarzutów, niżbym to był w stanie sam uczynić. Ograniczę się jedynie do zwrócenia uwagi szanownego preopinanta, autora artykułu „O kontroli etc.“ że:

1. Jest rzeczą powszechnie i bez szczegółowych rachunków dla każdego widoczną, że ustanowienie minimalnej ilości tłuszczu, wymaganej od mleka niezbieranego, nie może zapobiedz drobnym fałszerstwom mleka, szczególnie przez takich, którym zasady kontroli są wiadome, a metody badania dobrze znane. Celem tego środka zaradczego jest tylko niedopuszczenie do tak „krzyczących nadużyć“, jak te, które się dzieją w Krakowie. Jeżeli przepis wymaga przynajmniej n. p. 2·5% tłuszczu, a mleko zawiera 3·5%, to jest rzeczą możliwą, że przekupień zbierze tyle śmietanki i doleje tyle wody, że mleko będzie zawierało 2·5% tłuszczu, lub nieco więcej i że lactodensimetr wskaże normalny ciężar właściwy, ale czy przekupniów, którzy będą tak umiejętnie mleko roztwarzać, będzie wiele, to inna kwestya. Za to przepis ma tę zaletę, że usunie z targu mleko o zawartości tłuszczu 0·2%, 0·35% itd., którego się w Krakowie tak wiele sprzedaje jako mleko niezbierane, a co chyba byłoby istotnem poprawieniem obecnego stanu rzeczy.

2. Proponowane przez autora artykułu *Gazety mleczarskiej* środki, również nie zapobiegają drobnym fałszerstwom. Czy kupujący mleko będą uważali na „stopnie“ mleka, jest to kwestya równie niepewna jak to, czy się znajdzie wielu przekupniów, umiejętnie fałszujących mleko. Nie zamierzam bynajmniej wdawać się w krytykę regulaminu, proponowanego przez autora artykułu, zaznaczę tylko, że przypomina on zasady organizacyi kontroli mleka, wprowadzonej w wielu miastach amerykańskich (New-York, Chicago, Brooklyn, Boston itp.), gdzie rezultaty *„Milk Ordinance“* w praktyce okazały się mniej świetne, niż na cierpliwym papierze. *Zygmunt Jaworski.*

Ziemniaki „Klejnot Agnellego“.

Nowa odmiana ziemniaków, wyhodowana przez ks. proboszcza Agnellego, budzi w kołach rolniczych powszechne zajęcie i zyskała sobie już tak w kraju, jak i za granicą należyte uznanie, albowiem odmiana ta na podstawie wieloletnich doświadczeń, łączy w sobie tyle znakomitych przymiotów, jak żadna inna. Wydatność ich jest zdumiewającą, bo jeden krzak wydaje 20—35 pięknych, podłużnych, bardzo smacznych bulw, gęsto pod nim nagromadzonych, z których niektóre sztuki ważą ponad 1 kg., a w uprawie gruntowej w ziemi średniej dobroci, z ziemniaków tych uzyskano 40-krotny plon.

„Klejnot Agnellego“ nie jest ani wodnisty ani też pusty, jak to najczęściej się zdarza u innych odmian ziemniaków, a co do zawartości skrobii stoi on na równi z najlepszymi ziemniakami gorzelnianymi. Oczko jest płaskie, mięso zaś nie zawiera żadnych drzewiastych składników; odmiana ta zachowuje niezmienny smak aż do późnego lata następnego roku. Wytrzymałość ziemniaków „Klejnot Agnellego“ jest tak wielką, że sztuki pochodzące ze zbioru z r. 1893 przechowano jeszcze w r. 1895 zupełnie świeżo i zdrowo i nie uległy zepsuciu.

Na choroby niewrażliwe, nawet przy długotrwałej słocie nie gniją, a szczególnie zaznaczyć wypada, że udają się tak dobrze w piasku lotnym, jako też w rę-

dzinie, gdzie żaden inny ziemniak się nie utrzyma. Gotują się bardzo łatwo jak najlepszy ziemniak stołowy, a łatwo je także zbierać, bo układają się gęsto tuż pod krzakiem na krótkich łodyżkach.

Ponieważ ta odmiana kartofli budzi w kołach rolniczych nadzwyczajne zainteresowanie, to też z wielu stron oferują oryginalne ziemniaki „Klejnot Agnellego", choć nie posiadają ani jednej bulwy, w istocie zaś, jak to udowodniono, dostarczają częścią zupełnie zdegenerowane bulwy reprodukcyjnej uprawy tejże odmiany, częścią zaś zupełnie inne bezwartościowe ziemniaki jako „Klejnot Agnellego".

Dla ochrony dobrej sławy tej hodowli i dla uchronienia rolników przed tego rodzaju rozmyślnego, a w skutkach dotkliwego oszukaństwa, zwraca ks. proboszcz Agnelli uwagę, że prawdziwe oryginalne ziemniaki „Klejnot Agnellego" tylko u firmy Ernest Bahlsen, Kraków lub Praga są do nabycia — wszystkie zaś inne podobne zaoferowania mają na celu tylko wprowadzenie interesentów w błąd.

ROZMAITOŚCI.

Przeciw wzdęciu u bydła. Wzdęcie u bydła chodzącego latem po koniczynach, zdarza się w gospodarstwie dość często, nieraz przecież mimo posiadanych pod ręką narzędzi ratunkowych, jak troakar i rura kauczukowa, która wkłada się bydlęciu przez gardziel do przewodu pokarmowego, ratunek trudny, gdyż ludzie będący pod ręką, z narzędziami temi obejść się nie umieją. W takim razie bardzo dobrem lekarstwem na wzdęcie jest spirytus amoniakowy (amoniak), który powinno się w tym celu mieć zawsze w zapasie, przechowując go w ciemnem i chłodnem miejscu, w butelce zakorkowanej szklanym korkiem. Na litrową butelkę wody miękkiej, bierze się 1—2 łyżek stołowych amoniaku i daje w razie potrzeby bydlęciu wypić, podtrzymując głowę ostrożnie do góry, wszakże gdyby przy operacyi tej bydle zakaszlało się, główę opuszcza się na dół i oczekuje dopóki ono nie wykaszle się zupełnie, poczem dopiero resztę lekarstwa w gardziel się wlewa. Skoro lekarstwo nie poskutkuje odrazu, można powtórzyć je raz drugi, a jeśli z daniem lekarstwa wogóle nie czekano zadługo, polepszenie nastąpi niechybnie.

Dyfterytis u kur. Choroba ta wyrządza od lat kilku w niektórych okolicach kraju naszego wielkie szkody w kurnikach i przeszkadza korzystnej hodowli tego, tak pożytecznego ptastwa domowego. Objawia się ona niezwykłym klaszczącym oddechem, ciemnym kolorem grzebienia, wyrzutami w wielkości grochu przy podstawie grzebienia, koło oczów i na dolnych wisiorkach, nabrzmiałością wola, rozwolnieniem lub zatkaniem żołądka i smutnem zachowaniem się ptaka. W pyszczku, a szczególnie na i pod językiem powstają żółtawe nabrzmiałości. Brak chęci do jadła następuje dopiero w chwili najwyższego stopnia choroby. Pragnienie jest zwykle bardzo niskie. Przyczyną choroby jest grzybek podobny jak przy tej słabości u ludzi. Rozwija się ona szczególnie w czasie wilgotno-chłodnym, wcześnie na wiosnę lub w późnej jesieni. Kury sprowadzone z krajów cieplejszych ulegają najbardziej tej chorobie. — Przy zwalczaniu jej należy odosobnić starannie ptaki chore od zdrowych, a padnięte spalić lub zakopać głęboko. Karmę daje się miękką i ciepłą, gotowany jęczmień, oraz chroni się kury przed zimnem i wilgocią. Codziennie zadawać należy nieco smalcu z pieprzem. Głowę, grzebień i wisiorki smaruje się smalcem wołowym i gliceryną raz lub dwa razy dziennie. Język i gardło pędzluje się raz lub dwa razy dziennie dwuprocentowym roztworem karbolu, kreoliny lub salicylu. Gruntowna dezinfekcya kurnika jest potrzebną nieodzownie. Używa się do tego mleka wapiennego z kwasem karbolowym lub z kreoliną. Do środków zapobiegających należą: dezinfekcya, ochrona przed wilgotnem zimnem, sucha kąpiel piaskowa i ciepła karma w czasie chłodnym.

Pozbycie się szczurów jest niewątpliwie gorącem pragnieniem gospodarzy, których budynki przez tych niszczycieli nawiedzone zostały. Warto zatem spróbować sposobu, który przez pewnego rolnika odkryty został własnem doświadczeniem i opisany w gazecie *Allg. Brauer- und Hopfenzeitung*. Przekonawszy się o bezskuteczności wszelkich łapek, trucizny, cebuli morskiej i t. p. środków, kazał złapać kilka żywych szczurów, a osmarowawszy smołą, z wyjątkiem głowy, puścił znowu na wolność. W krótkim czasie wszystkie szczury opuściły zajmowane dotąd budynki i już szósty rok nie wracają ponownie. Wlewanie smoły do nor nie wywiera podobnego skutku, gdyż szczury robią nowe chodniki i gniazda dla siebie.

OZNAJMIENIA.

9562. **Ogłoszenie.**

C. k. Namiestnictwo w Pradze rozporządzeniem z dnia 25 stycznia 1896, L. 11.978, zezwoliło na przywóz świń z bełzkiego okręgu sądowego do Czech pod warunkami, oznaczonymi w rozporządzeniu tego Namiestnictwa z dnia 11 sierpnia 1895, L. 126.880, które ogłoszono tutejszem obwieszczeniem z dnia 21 sierpnia 1895, L. 69.406.

Dalej c. k. Namiestnictwo w Pradze rozporządzeniem z dnia 26 stycznia 1896, L. 13.638, zezwoliło na przywóz do Czech bydła rogatego owiec i kóz, pochodzących z okolic niezapowietrzonybh w Galicyi przy zachowaniu przepisów, tyczących się przewozu bydła.

Podając to do wiadomości zauważa się, że co do przewozu świń z Galicyi do Czech i nadal obowiązują przepisy, zawarte w rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa w Pradze z dnia 11 sierpnia 1895, L. 126.880, które ogłoszono tutejszem obwieszczeniem z dnia 21 sierpnia 1895, L. 69.406.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 13 lutego 1896.

L. 4653.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady jednego sekretarza Wydziału krajowego i jednego wice-sekretarza Wydziału krajowego, obydwu jako urzędników fachowo rolniczych, Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem publiczny konkurs. — Z posadą sekretarza Wydziału krajowego połączona jest płaca roczna w kwocie 2000 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 420 złr. rocznie, z posadą wice-sekretarza Wydziału krajowego połączona jest płaca roczna w kwocie 1400 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. rocznie. Do obydwu tych posad przywiązane jest nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr. w. a. rocznie w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Sejmu z dnia 3 stycznia 1874, t. j. pod warunkiem, jeżeli urzędnik pełni służbę na jednej i tej samej posadzie nieprzerwanie. Dodatek pięcioletni stanowi część płacy i będzie doliczany do stałej płacy przy wymiarze emerytury. Od kandydatów na tę posadę wymaga Wydział krajowy wszechstronnego naukowego wykształcenia ogólnego i fachowego, a mianowicie:

1. Dowodu ukończonej szkoły średniej (t. j. gimnazyum lub szkoły realnej) z egzaminem dojrzałości.

2. Świadectwa ukończonej wyższej szkoły rolniczej w kraju lub za granicą, tudzież ewentualnych prac literackich z zakresu rolniczej ekonomii i zarządu.

3. Dowodu praktyki rolniczej.

4. Curriculum vitae czyli opisu dotychczasowego biegu życia, wraz z dowodami wszystkich pełnionych dotychczas służb i obowiązków.

5. Dowodu nieprzekraczalnego czterdziestego roku życia.

Posady te obsadzone będą w myśl § 14 ustawy służby krajowej na razie tymczasowo na rok jeden, poczem dopiero nastąpić może stanowcza stabilizacya.

Podania opatrzone w powyższe dowody wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do dnia 31 marca 1896.

Jeżeli kandydaci pozostają w służbie publicznej podania wnosić należy za pośrednictwem ich przełożonej władzy.

We Lwowie, dnia 1 lutego 1896. (2-3)

Z Wydziału krajowego.

L. 4161.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się **rok szkolny 1896/97 z dniem 1 kwietnia 1896.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. w. a. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1896** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. (4-4)

Obwieszczenie.

Wys. c. i k. Ministerstwo wojny podaje do wiadomości, że oprócz wymienionych w poprzedniem ogłoszeniu otrąb, wystawionych na sprzedaż przez komendę 11 korpusu armii we Lwowie, ma jeszcze w magazynie wojskowym w Rzeszowie około 1200 ctr. metr. otrąb na sprzedaż i na te stanowi cenę po 3 złr. 66 ct. w. a. na stacyi kolejowej w Krakowie.

Ogłoszenie.

Zarząd główny Towarzystwa „kółek rolniczych" poszukuje teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów, którzyby się podjęli przeprowadzania lustracyi gospodarstw włościańskich w porze wiosennej i jesiennej wedle instrukcyi przez Zarząd główny wydanej, z zapewnieniem 5 złr. dyet dziennych i zwrotu kosztów podróży.

Kompetenci mają wykazać swoje uzdolnienie poparte należycie świadectwami. Uwzględnieni będą przedewszystkiem ci, którzy wykażą prócz fachowego wykształcenia znajomość obu języków krajowych.

Podania należy wnieść **najpóźniej do dnia 25 marca b. r.** do biura Zarządu głównego plac Smolki L. 5 we Lwowie, gdzie kompetentom udzielona będzie obowiązująca instrukcya. (1-3)

L. 4988/III.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny

JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1896 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1896 r. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 11 lutego 1896 r.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 25/2			Tarnów z dnia 21/2			Lwów z dnia 22/2			Rzeszów z dnia 25/2			Wiedeń z dnia 25/2		
	od	do		od	do		od	do		od	do		od	do	
Pszenica.	7·45	7·90	—·—	7·30	7·60	—·—	7·40	7·80	—·—	—·—	—·—	7·45	7·35	7·75	—·—
Żyto	6·50	7·07	—·—	6·25	6·40	—·—	6·30	6·60	—·—	—·—	—·—	6·35	6·80	7·12	—·—
Jęczmień	5·60	6·30	—·—	5·60	6·—	—·—	4·80	6·25	—·—	—·—	—·—	6·—	5·—	8·50	—·—
Owies	6·—	6·60	—·—	5·50	5·75	—·—	5·50	5·90	—·—	—·—	—·—	6·30	6·40	7·10	—·—
Groch	7·—	9·—	—·—	7·—	9·50	—·—	6·—	9·—	—·—	—·—	—·—	8·20	8·—	12·50	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·40	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5·50	—·—	4·50	4·70	—·—	—·—	—·—	5·20	5·—	5·50	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·25	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·25	—·—	6·30	6·70	—·—	—·—	—·—	8 45	6·50	6·75	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·60	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·35	6·—	6·25	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·50	12·—	—·—
Kukurudza . . .	—·—	—·—	—·—	6.—	7·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4 70	4·80	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8·50	9·—	—·—	8·30	8·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	25·—	92·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	28·—	45·—	—·—	—·—	—·—	—·—	36·—	45·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	65·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	42·—	—·—	—·—	—·—	—·—	47·—	72·—	—·—
Siano z łąk . . .	2·40	3·20	—·—	2·20	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·65	2·30	3·30	—·—
Siano z koniczyny .	3·60	3·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	2·50	—·—
Słoma	2·80	3·—	—·—	1·85	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·95	2·20	2·50	—·—
Kartofle hektolitr .	1·80	2·20	—·—	1·80	2·—	za100 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·75	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·75	14·90	—·—
Masło	1·—	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.